ZNP

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

W·I·L·N·O

TREŚĆ:

Redaguje w imieniu Komitetu **Łyszczarczyk Leon.**
Redaktor odpowiedzialny: **Jaworski Zygmunt.**
Pismo wychodzi 10-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 50 gr. — dla członków Związku N. P. bezpłatnie.
Prenumerata roczna 5 zł.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" w Wilnie.

Rok VI. Wilno — Marzec — 1935 Nr. 6.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Zorganizowana zbiorowa praca nauczycielstwa nad tworzeniem nowej szkoły wiejskiej.

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa otwiera szerokie możliwości twórczej pracy pedagogicznej, daleko szersze, aniżeli może większość nauczycieli sobie uświadamia. Specjalnie w dziedzinie pracy na wsi otwierają się obszerne horyzonty. Zaczyna świtać przed nami ideał szkoły wiejskiej, jako instytucji, stanowiącej organiczną część życia wsi. Ustawa, statut i nareszcie „wytyczne dla autorów programów szkół ogólnokształcących", coraz wyraźniej zarysowują ideał tej szkoły.

Ale naturalnie ten ideał powstał nie od chwili wydania ustawy. Wielu spośród nauczycieli wyraźnie uświadomili sobie do czego należy dążyć i nawet niektórzy próbowali realizować, choć częściowo, ideał szkoły na wsi, pomimo krępujących warunków i wymagań starego programu. Przykład nauczyciela Sjudaka na Wołyniu jest niezmiernie pouczający *). Jeżeli u nas w Polsce ten ruch naogół dosyć słabo zaznaczył się, to w innych krajach, np. w Niemczech, można wskazać na wiele dowodów bardzo żywo rozpoczętej akcji w kierunku odnowy szkoły wiejskiej.

U nas w Polsce sprawa szkoły wiejskiej przez ustawę ruszona z miejsca, wymaga oczywiście bardzo dużej pracy ze strony i administracji i nauczycielstwa, aby raczej wyczuwany ideał szkoły na wsi mógł być jasno uświadomiony i obleczony w realne kształty. Należy na cały szereg rzeczy wyraźnie sobie odpowiedzieć i szereg prac wykonać.

*) Dr. W. Tatrzanka. Próba realizacji celów i metod szkoły twórczej pracy w szkole powszechnej w Turkowicach. (Oświata i Wychowanie, rok 1930).

Spróbujmy uświadomić sobie główne zagadnienia, które stoją przed nami i odpowiedzi, na które należy czekać w najbliższych czasach.

1. *Ustalenie celu pracy wychowawczej i dydaktycznej w szkole wiejskiej.* Zagadnienie to wydaje się zagadnieniem bardzo teoretycznem, jednak wyraźna odpowiedź przy konsekwencji postępowania wywołuje całkiem określony sposób postępowania. Chodzi o ustalenie, czy szkoła wiejska ma wychować określony typ człowieka, takiego, jakiego przedewszystkiem będą wymagać potrzeby jego środowiska, czy zaś szkoła wiejska, będąc szkołą powszechną, ogólnokształcącą ma rozwinąć w swym wychowanku przedewszystkiem, lub wyłącznie, cechy ogólnoludzkie. Dotychczas przeważała wyraźnie odpowiedź druga. Jednak życie wymaga raczej przechylenia się ku pierwszej odpowiedzi

2. *Kwestja łączenia klas.* Jest to zagadnienie bardzo ważne dla szkół niżej zorganizowanych. Zagadnienie to doniedawna prawie wcale nie było poruszane w literaturze pedagogicznej. W praktyce zaś nauczania było ono też w zaniedbaniu. Obecnie następuje wyraźny zwrot. W „Wskazówkach dla autorów programów szkół I i II stopnia" wyraźnie podane jest wymaganie, aby nawet w programie były wskazane różne sposoby racjonalnego łączenia klas. A więc w nowym programie szkół I i II stopnia będziemy mieli w tej dziedzinie cały szereg nowych pomysłów, jednak o ile chodzi o szczegóły realizacji tego zagadnienia, to tu pozostanie jeszcze moc kwestyj, wymagających szczegółowego omówienia.

Zagadnienie łączenia klas nie jest jednak najistotniejszem zagadnieniem szkoły wiejskiej. W szkole I stopnia, o dwóch nauczycielach, nawet wcale nie będzie łączenia klas. Przytem jest to zagadnienie nie najtrudniejsze w szeregu zagadnień dydaktyczno-wychowawczych szkoły wiejskiej. Wymaga ono tylko dokładnego przemyślenia w szczegółach i wprawy w racjonalnem stosowaniu różnych sposobów łączenia klas. Dlatego też nie należy uważać tego zagadnienia jako zagadnienie najważniejsze i najistotniejsze dla szkół wiejskich. Ważnemi zagadnieniami są te, które są wspólne dla szkół wiejskich wszystkich 3-ch stopni, i które powstają niezależnie od tego, czy są klasy połączone, czy nie. Te istotne zagadnienia wynikają z cech charakterystycznych, wspólnych dla wszystkich szkół wiejskich. Pomówmy teraz skolei o tych zagadnieniach.

3. *Jednolitość środowiska domowego jako punkt wyjścia przy opracowywaniu planu dydaktycznego i wychowawczego.* Jednolitość tego środowiska jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech,

której nie mają żadne inne szkoły. W szkołach wiejskich jest tylko jednolitość środowiska geograficznego. Jednak poszczególne rodziny tak bardzo różnią się pod względem ekonomicznym, społecznym, czy kulturalnym, że właściwie o ile nauczyciel chce się opierać w nauczaniu o środowisko, to może szukać tego oparcia w środowisku nieco dla dziecka dalszem, środowisku geograficznem. Widać w tem znaczną wyższość pod względem możliwości dydaktycznych i pedagogicznych szkoły wiejskiej. Między życiem szkoły wiejskiej, a życiem rodziny na wsi może się nawiązać niezmiernie bliski stosunek, o jakim nauczyciel szkoły miejskiej nie może nawet marzyć. Szkoła wiejska może naprawdę się stać interpretatorką najdrobniejszych zagadnień życia codziennego i wskazywać racjonalne drogi postępowania, wspólne dla wszystkich swych wychowanków.

W związku z tem pozostaje cały szereg zagadnień: na jakie dziedziny życia ekonomicznego i kulturalnego środowiska domowego należy przedewszystkiem zwrócić uwagę i jakie dziedziny tego życia powinny ulec zmianie przez wpływ szkoły i w jakim kierunku? Staje bardzo trudne zagadnienie, naprawdę głębszego poznania życia rodziny wieśniaka i to nietylko pod względem opisu objawów zewnętrznych tego życia, lecz i pod względem ustalenia jego sprężyn wewnętrznych, ich tendencyj rozwojowych lub wstecznych. Szczególnie ważne jest uświadomienie sobie strony ekonomicznej życia na wsi. Opracowaniu tych zagadnień pociąga w konsekwencji konieczność opracowania odpowiedniego planu dydaktyczno-wychowawczego.

4. *Wykorzystanie faktu, że uczniowie biorą czynny udział w życiu środowiska.* Ten fakt jest zjawiskiem bardzo charakterystycznem dla szkoły wiejskiej, mogącym mieć duży wpływ na praktykę pedagogiczną. Dziecko wiejskie nie jest tylko widzem, lecz do pewnego stopnia współtwórcą rzeczywistości. Już fatalne zmniejszenie frekwencji w pewnych okresach wskazuje na poważne wykorzystywanie dzieci przez rodziców. Stąd wynika głębsze zainteresowanie się dziecka życiem otaczającem, a też bardziej czynne ustosunkowanie się do niego.

Nauczyciel musi sobie zdać jasno sprawę, że jego stosunek do wielu zjawisk jest inny, bardziej bierny i powierzchowny. Musi więc starać się jak najwięcej poznać te przejawy życia i zrozumieć związek z niemi dziecka. Pociągnie to za sobą w wielu wypadkach konieczność zmiany postępowania dydaktycznego i wychowawczego.

Fakt czynnego udziału dzieci w życiu wpłynąć też może na rozpowszechnianie pewnej charakterystycznej metody, tak zwanej metody projektów. W wielu dziedzinach życia jest możliwa zbiorowa akcja

klasy w celu wywołania pewnych zmian w życiu środowiska, a więc wspólna naprawa jakiegoś mostu, przez który wszyscy przejeżdżają, ale nikt nie uważa za swój obowiązek naprawienia go, założenie ogródków kwiatowych przy swych chatach, i t. d. Taka akcja, ściśle połączona z zajęciami szkolnemi, może dać bardzo dobre wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej.

5. *Kwestja pomocy szkolnych.* Racjonalne i konsekwentne stosowanie należytytych metod pracy w szkole wiejskiej wymaga odpowiednich pomocy naukowych. Przedewszystkiem samo nauczycielstwo, jako najbardziej odczuwające braki w tej dziedzinie, winno ustalić jakich pomocy potrzebuje i nie czekając na to, nim ktoś pomyśli o ich dostarczeniu, samo przez swą organizację winno potroszczyć się o ich wydanie.

Przedewszystkiem trzeba pomyśleć o odpowiednich podręcznikach szkolnych, ściśle dostosowanych do wsi i nadzwyczaj tanich, a więc zawierających tylko niezbędne minimum. Trzeba też pomyśleć o odpowiednim podręczniku dla nauczyciela, zawierającym ten faktyczny materjał, który nauczyciel ma przerobić z dziećmi z dodaniem najniezbędniejszych wskazówek metodycznych i szkicowych rysunków, które nauczyciel może w czasie lekcji wykonać kredą na tablicy. Taki podręcznik specjalnie jest potrzebny na wsi, wobec tego, że nauczyciel, oderwany od środowisk kulturalnych, od bibljotek ma ogromne trudności w przygotowaniu się rzeczowem do lekcyj. Szczególnie te trudności się zwiększają z tej racji, że obecny nauczyciel pod względem wiedzy rzeczowej nie jest przygotowany do nauczania podług nowych programów, a więc cały szereg zagadnień, zwłaszcza związanych z tak zwanem nachyleniem gospodarczem, mimowoli jest zmuszony niezmiernie powierzchownie traktować.

Należy też pomyśleć o odpowiednich tablicach poglądowych, specjalnie dobranych dla wsi, a także o wydawnictwach dla nauczycieli szkół wiejskich, traktujących o metodzie pracy na wsi i o sposobach poznawania tej wsi. Jest kompletny brak tego rodzaju wydawnictw. Należy koniecznie wyszukać specjalistów i zwrócić się do nich z prośbą o napisanie specjalnie dla nauczycieli prac, analizujących życie wsi, np. charakteryzujących gospodarkę rolną włościanina i wykazujących jej braki i sposoby naprawy i t. d.

Kwestja pomocy naukowych wiąże się ściśle z następującą kwestją, do której teraz przystępuje.

6. *Przygotowanie nauczycieli do pracy na wsi.* Żaden zakład nie dał nauczycielowi tego przygotowania, ani seminarjum nauczycielskie,

ani wyższy kurs. Nie pomogły mu w tem też żadne organizacje, ani żadne instytucje, nie przyczyniły się do tego wcale zebrania rejonowe, nie pomogli mu w swych wskazówkach instrukcyjnych inspektorzy szkolni.

Należy w związku z tem zagadnieniem wyraźnie odpowiedzieć na trzy pytania: 1) jaka winna być dobra, odpowiadająca rzeczywistym potrzebom państwa i jego ludności, szkoła wiejska? 2) jakie największe braki do tej pracy mają nauczyciele? 3) jak te braki usunąć? Ustalenie braków i sposobu ich usunięcia jest to bardzo obszerne zagadnienie, nigdzie nie poruszane, bez rozwiązania którego jest niemożliwością dobre postawienie szkolnictwa wiejskiego.

Zagadnienie przygotowania teoretycznego i praktycznego, a też ideowego nastawienia nauczyciela do pracy na wsi, łączy się ściśle z ostatniem zagadnieniem.

7. *Zagadnienie osoby nauczyciela.* Zagadnienie to tylko parę razy zostało poruszone w literaturze pedagogicznej polskiej i to z punktu widzenia teoretycznego: chodziło o teoretyczne ustalenie typu osobowości najbardziej odpowiadającej zawodowi nauczyciela. Chodzi mi raczej o nastawienie praktyczne.

Mówiąc o idealnej szkole wiejskiej i o wzorowej pracy nauczyciela, ma się na myśli zwykle nie osobę realnego nauczyciela, a jakiegoś abstrakcyjnego nauczyciela, jakąś teorję pedagogiczną, bezosobowo realizowaną. A jednak będzie mógł realizować te postulaty tylko żywy człowiek, któremu trzeba dać nietylko wiedzę (o której wyżej wspomnieliśmy), ale i wzbudzić w nim entuzjazm do pracy specjalnie na wsi, trzeba pomyśleć o stworzeniu mu warunków, umożliwiających chociażby względnie normalną pod względem kulturalnym i ekonomicznym egzystencję.

Należy też mocno podkreślić zagadnienie często z pewnym lękiem i tylko po cichu roztrząsane, ze względu na obawę być źle zrozumianym, często ze względu na obawę przykrych konsekwencyj służbowych jest to zagadnienie pracy nauczyciela: zwykle stawia się pewne postulaty, najbardziej daleko idące, wymagające od nauczyciela ich realizowania nie licząc się przytem wcale z siłami i przygotowaniem nauczyciela. Ze względu na żywą osobowość nauczyciela, należy postawić tu jasno sprawę: wymagać od ogółu tylko takiej pracy, która jest w swych wynikach pewna i naprawdę potrzebna; tylko jednostki mogą przeprowadzać eksperymenty, zaś rzeczy niekonieczne, obliczone na efekt zewnętrzny, należy całkowicie odrzucić. Wprowadzając nowe programy

i nowe metody trzeba jednocześnie natychmiast dawać odpowiednie pomoce naukowe do ich wykonywania, inaczej znowu nieprodukcyjnie zmarnuje się kolosalna ilość ludzkiej energji na zbyt uciążliwe przygotowywanie się do lekcyj poszczególnych nauczycieli.

Te zagadnienia i cała moc innych z tej dziedziny zagadnień winny być jasno postawione; należy też szukać środków do ich rozwiązania. Wszystkie one tyczą się już nie szkoły, nie ideału pedagogicznego lecz osoby nauczyciela, który będzie musiał go realizować.

Zagadnienia związane z osobowością nauczyciela są naturalnie niezmiernie ważne dla każdego nauczyciela, lecz specjalnie dużej wagi społecznej nabierają ze względu na nauczyciela wiejskiego: jego oderwanie się od świata kulturalnego i niezmiernie utrudniona łączność z tym światem, jego przygnębiające osamotnienie, wszystko to stwarza podatne podłoże do załamania się osobowości, i to w tem właśnie środowisku wiejskiem, gdzie osobowość nauczyciela szczególnie duże ma znaczenie.

Rozpatrzone przeze mnie 7 zagadnień, są to albo wyłącznie zagadnienia szkoły wiejskiej, albo w podanem sprecyzowaniu stają się takiemi zagadnieniami. Wynika stąd, że „szkoła wiejska" jest to specjalny obszerny problemat nie zawarty w ogólnych problematach szkolnictwa, więc wobec swej odrębności wymagający odrębnego opracowania. Konieczność specjalnego opracowania tego tematu potęguje się spowodu jego dużej doniosłości społecznej.

Te wyodrębnione 7 zagadnień, związanych ze szkołą na wsi traktuję jako najważniejsze zagadnienia. Jest jeszcze cały szereg innych zagadnień natury teoretycznej lub ściśle praktycznej, domagających się rozwiązania, naturalnie nie sposób jest wszystkie je teraz poruszyć.

Powstaje pytanie, kto ma te zagadnienia rozstrzygnąć, kto ma dbać o to, by rozwój szkoły wiejskiej szedł w myśl tych rozstrzygnięć.

Można wskazać na władze administracyjne, na inicjatywę prywatną i na pracę zorganizowaną nauczycielstwa.

Co się tyczy władz administracyjnych, to, rzecz oczywista, nieraz bardzo skuteczną może być pomoc administracji szkolnej, szczególnie w załatwieniu pewnych technicznych spraw, w wielu jednak wypadkach jest rzeczą niemożliwą i nieraz szkodliwą zbyt duża ingerencja władz. Wiemy doskonale jak często wskazania dydaktyczno-wychowawcze zgóry nakazane, a nie przeżyte przez nauczycielstwo, sprowadzają się do pilnego opracowania sprawozdań w bardzo powierzchownie lub bezdusznie formalistycznie przerobionej pracy. Zresztą nowy program pozostawia nauczycielowi wybór własnej metody.

O ile chodzi o pomoc ze strony prywatnej inicjatywy rozmaitych wydawnictw, polegającą na przygotowaniu potrzebnych książek, to należy stwierdzić, że tu bardzo często była i będzie pokrzywdzona szkoła wiejska, jako szkoła biedna, z której prywatne wydawnictwa ciągną mniejsze zyski.

Pozostaje do omówienia praca nauczyciela wiejskiego. Z tej strony należy oczekiwać najwięcej twórczych pomysłów: nauczyciel inteligentny, dobrze znający warunki pracy, potrafi najlepiej wyczuć linje rozwojową szkolnictwa wiejskiego. Tylko odosobniona inicjatywa prywatna, zwłaszcza nauczyciela żyjącego w zapadłych zakątkach bez kontaktu ze światem kulturalnym, zwykle albo urywa się i załamuje się, albo pozostaje w ukryciu, ginie bez szerszego echa

Trzeba więc pomyśleć o zespole pracy w jakiejś organizacji.

Na wsi taką organizacją są zebrania rejonowe. Jednak tu są poważne trudności. Wieś jest bardzo często systematycznie ogołacana przez inspektorów szkolnych: co najlepszy nauczyciel w nagrodę zostaje przeniesiony do miasta. Zresztą w tym wypadku inspektorowie szkolni są sugestjonowani przez samych nauczycieli, wśród których pęd do miasta ze zrozumiałych powodów jest bardzo silny. W wyniku tego trudno jest w jednym rejonie dobrać większą grupę osób, któreby mogły wykazać się wybitniejszemi zainteresowaniami intelektualnemi i większym rozpędem twórczym w dziedzinie omawianych przez nas zagadnień. Niestety najczęściej prace zebrań rejonowych sprowadzają się do podawania nikomu niepotrzebnych suchych streszczeń książek, lub do powtarzania bez końca utartych szablonów lekcyjnych. Zresztą nawet w najlepszych warunkach jest nie do pomyślenia, aby rejon mógł promieniować na nauczycielstwo całego Kuratorjum.

Słuszną i szczęśliwą myśl powzięła Komisja Pedagogiczna przy Wileńskim Okręgu Z. N. P. stworzenia specjalnej podkomisji pedagogicznej dla szkół wiejskich. Ta podkomisja będzie mogła skutecznie przedyskutować wyżej wyszczególnione zagadnienia, ustalić wspólny punkt widzenia na różne sporne kwestje i przystąpić do pracy, mającej na celu realizację w najszerszym zakresie idei nowoczesnej szkoły wiejskiej.

A więc podkomisja będzie miała za zadanie:

1) opracować teoretycznie zagadnienia tyczące się szkoły wiejskiej i wyniki tych prac badawczych podawać przez prasę ogółowi nauczycielstwa do wiadomości;

2) zachęcać przez członków Związku zebrania rejonowe do przedyskutowania najważniejszych zagadnień przez nas poruszanych i przez to zbliżać powoli ogół nauczycielstwa do idei prawdziwej szkoły wiejskiej;

3) zwoływać zjazdy pedagogiczne, poświęcone wybranym zagadnieniom szkoły na wsi i przeprowadzać wstępne prace do tych zjazdów;

4) organizować kursy dla nauczycieli uczących na wsi;

5) zachęcać wybitniejsze jednostki wśród nauczycieli do organizowania szkół doświadczalnych i otaczać specjalną opieką te szkoły;

6) troszczyć się o wydanie podręczników i innych książek, niezbędnych do pracy na wsi;

7) wogóle załatwiać wszelkie prace organizacyjne, mające na celu zaspokojenie potrzeb szkoły i nauczyciela na wsi.

Pozostaje tu specjalnie trudne zagadnienie: jak skompletować te podkomisję?

Nauczycielstwo m. Wilna naogół dosyć mało interesuje się wyżej wyszczególnionemi zagadnieniami szkoły wiejskiej, a też w wielu wypadkach mało orjentuje się w tych zagadnieniach. Trzeba powołać nauczycielstwo z prowincji.

Niech się przedewszystkiem zgłoszą ci, którzy mocno i żywo odczuwają braki szkoły na wsi, którzyby naprawdę chcieli temu zaradzić, a na podstawie swej praktyki i głębszego przemyślenia mają pomysły, projekty, niech się sami zgłoszą, zaznaczając co robili dotychczas, jakie stosowali próby, jaką dziedziną pracy w szkole wiejskiej specjalnie się interesowali

Jednak jest sporo ludzi, którzy albo nie przeczytają tego artykułu, albo wogóle sami się nie zgłoszą, których trzeba namawiać i zachęcać. Niech więc ci z kolegów, którzy znają takie naprawdę wartościowe, twórcze jednostki, nam napiszą o nich kilka słów i podadzą ich adresy.

Prosimy też gorąco Przewodniczących Oddziałów Powiatowych, Sekcyj Pedagogicznych, Ognisk i referatów pedagogicznych o skomunikowanie się z odpowiedniemi osobami, zachęcenie ich do pracy i napisanie nam o nich. Chodzi o to, by naprawdę były to jednostki pracujące bardziej intensywnie, więcej doświadczone i oczytane, mające swoje wyrobione zdanie.

Koledzy zgłaszając się mają zaznaczyć czy z powodów komunikacyjnych będą mogli oni, lub przez nich wskazane osoby, przyjeżdżać do Wilna na posiedzenia na niedzielę z tem, żeby móc już w po-

niedziałek być w swej szkole. Koledzy bliżej Wilna mieszkający będą stanowili stały skład podkomisji, która będzie się zbierała na posiedzenia przypuszczalnie raz na miesiąc. Inni będą mogli współpracować z podkomisją drogą udziału na zjazdach rzadziej odbywających się (naprz. dwa razy do roku) lub drogą korespondencji.

Przy ogłoszeniach należy podać swój adres.

Zgłoszenia należy skierować pod adresem: Wilno, ul. 3-go Maja Nr. 13—7 Zarząd Wileńskiego Okręgu Z. N. P. — przewodniczący podkomisji pedagogicznej W. Borowski.

Można mieć nadzieję, że podkomisja pedagogiczna szczęśliwie dobrana, składająca się z ludzi poważnie pracujących i głęboko oddanych idei szkoły wiejskiej naprawdę wniesie dużo cennych wartości do tej pracy, a ciesząc się uznaniem i zaufaniem kolegów, a też i władz administracyjnych, potrafi przyczynić się do wcielenia w życie szeregu pożytecznych pomysłów i w rezultacie przyczynić się do powstania nowej szkoły powszechnej, budującej nową wieś.

Wacław Borowski.

Badanie wyników nauczania.

§ 24 Statutu Publicznych Szkół Powszechnych Siedmioletnich (rozp. Min. Wyzn. Rel. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r., Dz. Urz. Nr. 14, poz. 194) mówi: „Nauczyciel wychowuje i uczy uczniów, powierzonych jego opiece. W tym celu poznaje ich właściwości psychiczne i fizyczne, warunki ich życia i pracy, jak również stosunki gospodarcze, społeczne i narodowościowe, oraz stan kulturalno-oświatowy środowiska, z którego uczniowie pochodzą“.

§ 40 tegoż statutu powiada, że „Nauczanie w szkole powszechnej winno być dostosowane do wieku i rozwoju uczniów, wiązać się ściśle z pracą wychowawczą, oraz zapewniać:

a) osiągnięcie przepisanych programem wyników nauki,
b) możliwie pełny rozwój uzdolnień uczniów,
c) stopniowe wprawianie uczniów do samodzielności i systematyczności w pracy oraz do stosowania w życiu praktycznem nabytych wiadomości i sprawności“.

§ 43 poleca nauczycielowi odpowiednie zorganizowanie nauki głośnej i cichej oraz zobowiązuje go do dawania wskazówek uczniowi odnośnie do pracy domowej, — badania postępów i sprawdzania wyników nauki, zarówno całej klasy (kompletu) jak i poszczególnych ucz-

niów. Podkreśla się tu konieczność zastanowienia się nad celowością i skutecznością stosowanych przez siebie metod pracy i sposobów usunięcia braków.

§ 81 wreszcie określa normy, które się winno brać pod uwagę przy ustalaniu opinji o uczniu. Według niego nauczyciel poznaje możliwie dokładnie:

a) warunki domowe życia i pracy ucznia,
b) jego właściwości fizyczne i stan zdrowia,
c) jego właściwości psychiczne, a zwłaszcza przejawiające się u niego zainteresowania i uzdolnienia,
d) ustosunkowanie się jego do pracy, zwracając szczególną uwagę na pilność i wytrwałość,
e) wyniki osiągane w pracy,
f) ustosunkowanie się jego do życia, klasy i szkoły.

W szczególności nauczyciel wnika w trudności których uczeń nie może pokonać i stara się poznać przyczyny niepowodzeń ucznia w pracy.

Nawet pobieżne przejrzenie przytoczonych paragrafów ze statutu nasunie każdemu nauczycielowi na myśl, że obecnie wymaga się od niego gruntowniejszego podejścia do własnej pracy, czyniąc go odpowiedzialnym za osiągnięcie odpowiednich wyników nauczania. Szczególnie ważnym jest § 43, który zobowiązuje nietylko do odpowiedniego zorganizowania nauki (głośnej lub cichej), dawania wskazówek do pracy domowej ale i badanie postępów oraz sprawdzanie wyników nauki zarówno całej klasy, jak i poszczególnych uczniów. Paragraf ten bardzo wyraźnie precyzuje równoczesny obowiązek przemyślenia przez nauczyciela celowości i skuteczności stosowanych metod pracy oraz wyszukania odpowiednich środków zaradczych, mających usunąć dostrzeżone braki.

Już rozważenie treści jedynie tego paragrafu nasuwa cały szereg refleksyj.

Przedewszystkiem na plan pierwszy wysuwa się tu sprawa badania postępów i sprawdzania wyników. W większości szkół powszechnych stosowany jest do dnia dzisiejszego system t. zw. „egzaminów ustnych". Egzaminy te stają się z wielu względów dziś niewystarczające dla odpowiedniej oceny postępów ucznia. Rzucenie kilku pytań uczniowi i określenie na podstawie otrzymanej odpowiedzi stopnia opanowania wiadomości przez tegoż ucznia — staje się dość problematyczne. Odpowiedzi na owych kilka pytań nie zawsze mówią o stanie fakty-

cznym. Uczeń może otrzymać pytania łatwiejsze lub trudniejsze od swych kolegów, a nauczyciel sprecyzować je może więcej lub mniej udatnie. Pozatem ton nauczyciela, jego sympatje czy antypatje do ucznia (może nawet podświadome), srogość, względnie pobłażliwość tegoż nauczyciela i inne podobne czynniki utrudniają właściwą, objektywną ocenę klasy i ucznia. Dla uwypuklenia powyższego wystarczy tu nadmienić, że stopień wymagań nawet na terenie tejsamej szkoły i w odniesieniu do tychsamych klas bywa różny u różnych nauczycieli. Wiemy przecież, że są nauczyciele, posługujący się jedynie stopniami dostatecznemi i niedostatecznemi, a są i tacy, którzy wykorzystują wpełni czterostopniową skalę ocen. Oczywiście, że przy tego rodzaju ujęciu zagadnienia często się zdarzyć może, że ów stopień dostateczny u drugiej grupy nauczycieli, — uważany będzie za niedostateczny przez pierwszą grupę. Plastyczniej jeszcze te rzeczy wystąpią jeżeli się weźmie pod uwagę, że czas zużyty na egzamin ustny liczyć trzeba w tem dłuższych okresach, im ma być on gruntowniejszy.

W chwili pytania jednostki teoretycznie klasa cała ma z nią pracować, jednakże w praktyce tak nie jest; pociąga to za sobą stratę czasu.

W tym stanie rzeczy należy koniecznie dążyć do usprawnienia techniki egzaminów i postawienia ich na takim poziomie, by nie było braków, o których wyżej mowa. Przedewszystkiem trzeba koniecznie ustalić pewne normy, będące przeciętnym wyrazem wiadomości ucznia, dla wszystkich danych klas istniejących w podobnych warunkach. W powyższym celu należy ułożyć krótki wykaz najważniejszych szczegółów materjału dydaktycznego, które ma się opracować w danym roku szkolnym w zakresie odpowiedniego przedmiotu nauczania dla danej klasy.

W oparciu o omawiany wyżej wykaz najważniejszych szczegółów materjału dydaktycznego na rok szkolny, należałoby opracować wykaz najważniejszych tematów, przewidzianych do opracowania w danym okresie szkolnym. Mając ten wykaz trzeba byłoby wyłowić spośród tych tematów rzeczy najistotniejsze i przedstawić je w formie pytań lub zadań, na które uczniowie winni odpowiedzieć na piśmie.

Pytania te, wzgl. zadania muszą odpowiadać pewnym warunkom:

a) nie mogą być zbyt trudne lub zbyt łatwe dla dziecka,

b) winny wydobyć od ucznia to wszystko, co on może pod danym względem dać,

c) winny być jasne, czyli dostatecznie wyraźnie sformułowane,

d) winny dać odpowiedzi jednoznaczne i łatwe do wartościowania liczbowego,

e) winny mieć wyraźnie sprecyzowane warunki, w których uczniom będą podane (dla wszystkich jednostajne).

Jeśli całość odpowie wymienionym tu warunkom, a rezultaty badania dadzą w klasie odpowiedzi pozytywne w 70 do 75%, to uważamy, iż jest to normą odpowiednią dla każdego ucznia danej klasy.

Zalety tego rodzaju perjodycznego sprawdzania wiadomości dziecka, w porównaniu z dawnym, tradycyjnym sposobem egzaminowania — są bardzo wyraźne. Zwrócić tu należy przedewszystkiem uwagę, że każdy nauczyciel przez uprzednią budowę pytań egzaminacyjnych **musi wyróżnić rzeczy najistotniejsze w materjale nauczania**, co ma tę dobrą stronę, że to skłoni go potem do odpowieniego potraktowania materjału dydaktycznego.

Zebrane prace dzieci, wykonywane w tych samych warunkach dla całej klasy — **umożliwią mu naprawdę objektywną ocenę wiadomości dziecka i ujęcie jej w sposób matematyczny w odpowiedniej ilości punktów.** (Najlepiej w skali od 1 do 100). Oczywiste, że w ostatecznem zestawieniu wyników rozwiązania danego zagadnienia nauczyciel **będzie mógł również zupełnie objektywnie skontrolować wyniki własnej pracy.** Pozwoli mu to przemyśleć skuteczność stosowanych metod nauczania, wskaże jakie na terenie klasy istnieją niedociągnięcia, oraz skłoni do usunięcia w odpowiedniej porze dostrzeżonych braków u dzieci.

Technika tego rodzaju postępowania daje nam jeszcze jeden ważki argument w rękę, gdyż **odpowiedzi dziecka nie giną, a pozostają utrwalone na piśmie i są zawsze dostępne dla nauczyciela.** Pozwala to na głębsze wniknięcie w przyczyny niedociągnięć ucznia i zbliżenia się do dziecka od strony jego pracy. Odpowiednie podejście do tego zagadnienia umożliwi nam bliższe poznanie jednostki, a mianowicie: — jej warunków domowych, właściwości psychicznych i innych omawianych w § 81 Statutu. Może to stanowić pewien drogowskaz pracy nauczyciela, z uwzględnieniem konieczności różnego traktowania dzieci w klasie.

Wreszcie, w przeciwstawieniu do ustnego sposobu egzaminowania, wyżej podana metoda ma tę jeszcze zaletę, że **każdorocznie daje pewien trwały dorobek nauczycielowi.** Dorobek ten nie ginie i zawsze może być doskonalony. Nauczyciel łatwiej tu może zdawać sobie sprawę z ulepszeń swej pracy i widzieć odpowiednie jej wyniki.

Wreszcie wspomnieć tu trzeba i o tem, że **pracę dziecka można okazać opiece domowej, bądź też przedstawicielom władz szkolnych, jako poważny argument stwierdzający słuszność i objektywność oceny ustalonej przez nauczyciela.**

Metoda pytań na piśmie posiada również (tak zresztą jak każda rzecz) pewne minusy. Zaliczyć tu należy przedewszystkiem to, że odpowiedzi na piśmie muszą być z konieczności krótkie, skutkiem czego nie pozwalają rozwinąć myśli. Liczyć się tu również musimy z tem, że pewien procent odpowiedzi dobrych może być przypadkowy. Tu także wspomnieć należy, że wyniki uzależnione są w dużej mierze od stanu psychicznego dzieci, który może być różny.

Mimo tych zastrzeżeń, można dojść do wniosku, że klasyfikacja oparta na tej podstawie jest więcej warta, niż ta, którą się dotychczas zwykle w formie ustnej w szkole przeprowadzało. Stwierdzić należy, że mimo wszystko, przy pomocy tej metody możemy osiągnąć wyższy stopień trafności oceny niż dawniej, chociaż zupełnej nieomylności nie uzyskamy.

W zakończeniu powyższego ogólnego omówienia badania wyników nauczania na piśmie, należy stwierdzić, że otrzymane rezultaty są jednym z czynników (a nie wyłącznym!) stanowiących podstawę opinji nauczyciela o uczniu. Bezpośrednia obserwacja dziecka, znajomość jego warunków domowych, jego właściwości fizycznych i psychicznych, ustosunkowanie się do pracy, oraz do życia klasy i szkoły, — może dopiero w sumie pozwolić nauczycielowi na skonkretyzowanie wyraźnej opinji o jednostce

By nie poprzestać na wyłącznie teoretycznem rozważaniu, podaję poniżej opis próby badania wyników nauczania z geografji, przeprowadzonej w klasie piątej z początkiem drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego.

Uczniowie tej klasy (57) otrzymali odbitki szapirograficzne, na których u góry zamieszczono kontury Polski, z uwydatnioną siecią rzeczną i podziałem administracyjnym na województwa oraz zaznaczonemi w postaci punktów wojewódzkiemi miastami. Poniżej konturów podano następujące zadania:

1. Zaznacz na konturach kolejnemi liczbami rzeki: 1) Wisłę, 2) Dniestr, 3) Prypeć, 4) Niemen, 5) Wilję, 6) Bug, 7) Wartę, 8) San, 9) Horyń, 10) Szczarę, 11) Dunajec, 12) Zbrucz.

2. Oznacz pierwszą literą nazwy kanały: Królewski, Augustowski, Ogińskiego i Bydgoski. 4 —
3. Oznacz pierwszą literą nazw wszystkie miasta wojewódzkie. 16 —
4. Napisz w odpowiedniem miejscu na konturach nazwy następujących krain geograficznych:: Tatry, Karpaty, Pieniny, Podole, Nizina Sandomierska, Wyżyna Lubelska, Łysogóry, Jura Krakowsko-Częstochowska, Śląsk, Wołyń, Polesie, Podlasie, Pojezierze Wileńskie, Mazowsze, Wielkopolska, Kujawy, Kurpie, Pojezierze Pomorskie, Pojezierze Mazurskie. 38 —
5. Oznacz kółkiem okolice, w których występuje węgiel kamienny 2 —
6. Oznacz trójkątem miejsca, w których występuje sól 8 —
7. Oznacz kwadratem miejsca, w których występuje ropa naftowa 8 —
8. Oznacz pierwszą literą nazwy miejsca, w których są uzdrowiska: Zakopane, Krynica, Rabka, Busk, Inowrocław, Ciechocinek, Druskieniki. 7 —
9. Oznacz krzyżykiem następujące ośrodki gospodarcze: Łódź, Białystok, Biała-Bielsko, Katowice, Warszawa, Gdynia, Dąbrowa Górnicza, Starachowice, Łowicz-Kutno-Sochaczew. 10 —

Liczby, zaznaczone przy każdem zadaniu określają ilość punktów, które uczeń uzyskuje za zupełnie poprawne wykonanie danego polecenia. Razem, za właściwe wykonanie wszystkich poleceń, uczeń otrzymuje 100 punktów. Uzasadnienie przyjętej punktacji narazie pominę, przejdę natomiast do omówienia sposobu wykonania przez dzieci przytoczonej próby wiadomości.

Na początku godziny lekcyjnej poleciłem przygotować ołówki, poczem nastąpiło krótkie pouczenie o celu pracy oraz podkreślenie, że każdy z uczniów winien pracować samodzielnie. Nadmieniłem również, że każde zadanie rozpoczynamy rozwiązywać na dany znak. To samo odnosi się do zakończenia pracy nad omawianem ćwiczeniem. W trakcie pracy pytania nie są dopuszczalne. Jeśli uczeń czegoś nie rozumie, może wyrazić swe wątpliwości przed uchwyceniem przez klasę za ołówki, to znaczy w chwili, gdy odczytuję odpowiednie zadanie. Pytania są również dopuszczalne po spełnieniu przez klasę polecenia odłożenia ołówków. W każdym razie podkreślić tu należy, że ilość za-

dań nie pozwala na rzucanie wielu pytań, wobec czego każdy uczeń winien starać się zrozumieć polecenie bez dodatkowych wyjaśnień.

Po tem wstępnem omówieniu sposobu pracy uczniów, dyżurni rozdają kartki w ten sposób, że leżą one czystą stroną do góry. Na tej właśnie stronie każdy podpisuje czytelnie swe imię i nazwisko (ew. klasę). Po załatwieniu tej czynności polecam ołówki odłożyć i kartki odwrócić. Odczytuję zadanie pierwsze i krótko omawiam sposób wykonania. Jeśli niema dodatkowych pytań, polecam wziąć ołówki do ręki i rozpocząć pracę.

Tu równocześnie pragnę zaznaczyć, że można zgóry ustalić czas, w którym zadanie powinno być rozwiązane. Jest to jednakże z pewnych względów niewskazane (szczególnie przy wykonywaniu próby po raz pierwszy), wobec czego lepiej obserwować klasę i wydać polecenie odłożenia ołówków wtedy, kiedy większość klasy je już odłożyła (dzieci są uprzedzone, że w chwili ukończenia pracy nad danym punktem — odkładają ołówki, chociaż niema wyraźnego polecenia).

W ten sposób postępujemy z punktami następnemi; przy średniem tempie pracy całość może być zupełnie dobrze rozwiązana w czasie jednostki lekcyjnej.

Po zakończeniu roboty uczniowie-dyżurni zbierają arkusze. Nauczyciel przeglądając je ustala tylko dobre odpowiedzi i notuje ilość punktów kolorowym ołówkiem obok liczby wyrażającej ilość możliwych odpowiedzi. Sumę uzyskanych punktów notujemy u dołu, poczem szeregujemy prace według ilości uzyskanych punktów. Po uskutecznieniu powyższego sporządzamy arkusz zbiorowy, na którym uwzględnia się wykonanie poszczególnych zadań. Arkusz ten może mieć np. taki wygląd:

L.p.	Nazwisko i imię	Zadanie Nr. 1	2	3	4	5	6	7	8	9	Suma punktów
	Ilość odp. możliwych	12	4	16	38	2	8	3	7	10	
1	Jankowski Henryk . . .	12	4	16	36	2	6	3	5	8	92
2	Konopnicki Karol . . .	11	4	16	34	2	8	3	4	7	89
.	"	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	"	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	Razem	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	% otrzymanych odp.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.

Zestawienie tego rodzaju umożliwi nam szybkie zorjentowanie się nietylko w indywidualnych brakach, ale i w brakach całej klasy, gdyż rachunkowe zamknięcie arkusza z podsumowaniem otrzymanych punktów w poszczególnych zadaniach i obliczeniem procentu otrzymanych odpowiedzi, odrazu wskaże, które z ćwiczeń zostało przez klasę właściwie opanowane, — a które niedostatecznie.

Pragnę tu również nadmienić, że przytoczona próba jest jedną z możliwych do przyjęcia — ale nie wyłączną, cechuje ją nawet pewna jednostronność (oparcie się o wiadomości związane wyłącznie ze znajomością mapy). Niemniej jednakże praktyczne zastosowanie tejże da zapewne czytelnikowi wiele ciekawych spostrzeżeń i być może zachęci do dalszej pracy w tym kierunku.

Dodaję, że praktyczne wyniki tej próby na terenie badanej klasy dały w rezultacie średnią, wyrażającą się w ilości 70 punktów.

Koleżanki i Koledzy, którzy interesują się tą próbą i zechcą ją w swych szkołach zastosować — proszę bardzo o przesłanie do Redakcji „Spraw Nauczycielskich“ swych uwag o eksperymencie oraz osiągniętej średniej.

W podobny sposób można konstruować próby wiadomości z innych przedmiotów nauczania. O tem będzie mowa w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich“.

Łyszczarczyk Leon.

Posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu.

W dniu 10. I. b. r. odbyło się w Wilnie posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu o następującym porządku dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia;
2) Omówienie metod pracy społecznej;
3) Ustalenie konferencyj Prezydjów Ognisk;
4) Sprawy prasowe;
5) Zaległości finansowe Oddziałów Powiatowych;
6) Zapoznanie się z preliminarzem budżet. Okręgu na r. 1935;
7) Termin i porządek dzienny Zgromadzenia Okręgowego;
8) Sprawy organizacyjne;
9) Wolne wnioski.

W obradach, prócz członków Zarządu Okręgu, wziął udział delegat Zarządu Głównego, kol. Frysz. W czasie omawiania p. 2 obecny był p. pułk. Florek.

Ad 1: Protokół z ostatniego posiedzenia pełnego Zarządu odczytano i przyjęto do wiadomości bez zmian.

Ad 2: Kol. Dobosz wygłosił referat na temat metod pracy społecznej. Referent omówił szczegółowo potrzebę oddziaływania wychowawczego na absolwentów szkół powszechnych i takiego pokierowania ich losami, by po ukończeniu szkoły w dalszym ciągu mieli możliwość samowychowywania się. Ze względu na to, że szczególnie chodzi tu o wychowanie obywatelsko-państwowe, kol. Dobosz zaleca kierowanie młodzieży płci męskiej do Oddziałów Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. W tym wypadku musi być oczywiście brany pod uwagę Związek Strzelecki oraz zorganizowane przy nim „Orlęta".

Poza organizacjami W.F. i P.W., zostały uwzględnione metody pracy społecznej i w innych organizacjach, — a szczególnie w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Obszerniej będzie się o tem mówiło na konferencjach Prezydjów Ognisk, które mają się odbyć w niedalekiej przyszłości.

Obecny w czasie referatu p. pułk. Florek, podziękował nauczycielstwu, zrzeszonemu w Z. N. P. za dotychczasową, skuteczną pracę w dziedzinie W.F. i P.W. oraz omówił plan działania w kierunku zorganizowania absolwentów szkół powszechnych w oddziałach „Orląt" przy Związku Strzeleckim. Nadmienił również, że w niedalekiej przyszłości przy pomocy władz wojskowych zostaną zorganizowane kursy informacyjne, na których szczegółowo zostaną omówione plany prac w kierunku wciągnięcia absolwentów szkół powszechnych do oddziałów P.W. i W.F.

W dyskusji omówiono niezawsze właściwe metody oddziaływania na nauczyciela, w celu zmuszenia go do pracy społecznej. Bywają wypadki, że nawet grozi się represjami na wypadek odmownego stanowiska zainterpelowanego nauczyciela. Zarząd Okręgu postanowił energicznie walczyć z tego rodzaju „skłanianiem do pracy" i zawiadamiać o nich nietylko odpowiednie władze, ale i publikować tego rodzaju fakty w prasie. Wspomniano tu również o okólniku Zarządu Głównego Z. N. P., regulującym pracę społeczną nauczycieli. Postanowiono zaapelować do członków Z. N. P. na terenie Okręgu Wileńskiego, by okólnik ten był ściśle przestrzegany.

W zakończeniu tego punktu kol. Frysz omówił stosunek Zarządu Głównego do L. O. P. P. i Tow. Pop. Budowy Szkół

Powsz. Obie sprawy zostaną szerzej oświetlone w „Głosie Nauczycielskim“.

Ad 3: Kolega Jaworski zwrócił uwagę na potrzebę obszernego zreferowania metod pracy społecznej na najbliższych konferencjach Prezydjów Ognisk, które mają się odbyć w dniach:

2 i 3 III. w Słonimie i Baranowiczach,
3 i 4 III. w Nieświeżu i Stołpcach,
23 i 24 III. w Augustowie i Suwałkach, oraz
24 i 25 III. w Mołodecznie i Wilejce.

Tu omówiono również porządek dzienny każdego konferencyjnego dnia.

Ad 4: W punkcie tym Zarząd Okręgu omówił sprawy związane z Komitetem Redakcyjnym „Kurjera Oświatowego i Szkolnego“, wydawanego przy „Kurjerze Wileńskim“ oraz powziął szereg odpowiednich wniosków w tej sprawie, oraz w sprawie działalności nowozorganizowanego przy Okręgu — Oddziału Polskiej Ajencji Oświatowej.

Ad 5: Zaległości finansowe Oddziałów Powiatowych są naogół niewielkie, — jednakże są. Nie posiadają żadnych zaległości tylko dwa Oddziały, a mianowicie Brasław i Postawy. Prezydjum Zarządu apeluje do odpowiednich Oddziałów Powiatowych, by zaległości swe uregulowały jeszcze przed Zjazdem Okręgowym.

Ad 6: Ze względu na spóźnioną porę rozpatrzenie preliminarza budżetowego Okręgu na rok 1935 zdjęto z porządku dziennego do chwili następnego zebrania pełnego Zarządu Okręgu.

Ad 7: Zarząd Okręgu zaakceptował projektowany przez Wydział Wykonawczy termin Okręgowego Zgromadzenia, wobec czego odbędzie się ono w dniach 5 i 6 kwietnia b. r. Na porządku dziennym nie przewiduje się referatów pedagogicznych. Oba dni zostaną poświęcone wyłącznie sprawom organizacyjnym.

Omówiono też potrzebę terminowego opracowania i nadesłania do Okręgu sprawozdań z działalności Ognisk i Oddziałów Powiatowych. Uwzględniono również sprawy techniczne, związane ze Zjazdem.

Ad 8: W sprawach organizacyjnych omówiono refleksje po nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów w Warszawie.

Pozatem kol. Dobosz zakomunikował zebranym, iż ze względu na jego bliski wyjazd z Wilna, obowiązki Przewodniczącego Okręgu spełniał będzie do czasu Zgromadzenia Okręgowego wiceprezes, kol. Jaworski.

Na powyższem obrady pełnego Zarządu Okręgu zakończono

Posiedzenie organizacyjne Wileńskiego Oddziału Polskiej Ajencji Oświatowej.

W dniu 9. II. b. r. w lokalu Wileńskiego Okręgu Z. N. P. odbyło się organizacyjne posiedzenie Oddziału P. A. O., na które zaproszono wszystkich (e) Kolegów (żanki), zamierzających wziąć udział w pracach Ajencji i zgłoszonych w odpowiednim czasie w Okręgu. Z ramienia Zarządu Głównego Z. N. P. przybył Kol. Frysz.

Po zagajeniu Przewodniczącego Zarządu Okręgu Z. N. P. Kol. Dobosza, wygłosił odpowiedni, informacyjny referat Kol. Frysz. Referent podkreślił, że Polska Ajencja Oświatowa opiera swą pracę informacyjną na sieci korespondentów, rozmieszczonych w danym wypadku na terenie całego Wileńskiego Okręgu Z. N. P. Korespondenci ci śledzą w terenie przejawy życia w dziedzinie oświaty, kultury i spraw społecznych, informując o nich w możliwie najszybszym czasie Oddział P. A. O. Szczególnie pożądane są tu informacje z życia szkół wszystkich stopni i typów, — z życia instytucyj i stowarzyszeń o charakterze społeczno-oświatowym, — z życia nauczycielstwa i organizacyj nauczycielskich, — z życia samorządu szkolnego i terytorjalnego w zakresie ich stosunku do spraw szkolnych, oświatowych i zawodowych nauczycielskich. Pozatem P. A. O. oczekuje na informacje z zakresu stosunku społeczeństwa do spraw szkolnych i społeczno-oświatowych, — z zakresu budownictwa szkolnego, — oraz dotyczące wszystkich innych spraw, które mają jakikolwiek związek z oświatą i kulturą.

Informacje powyższe mogą mieć charakter sprawozdań z dokonanych prac, informacyj o zamierzonych pracach bądź opisu bolączek i przeciwności, napotykanych w pracy społeczno-oświatowej.

Po omówieniu powyższych zasad działania Kol. Frysz rzucił szereg uwag, odnoszących się do technicznej strony omawianych zagadnień oraz podkreślił, że ze względu na wielkie znaczenie zapoczątkowanej akcji, wszyscy koledzy - Związkowcy winni wziąć udział w pracy P. A. O.

Po referacie wyłoniła się obszerna dyskusja, która wykazała dużą celowość istnienia Polskiej Ajencji Oświatowej na naszym terenie.

W zakończeniu obrad dokonano wyborów władz oddziału P.A.O. Przewodniczącym został kol. Matuszkiewicz. Obowiązki sekretarza objął kol. Chmielewski.

Powyższą krótką wzmiankę o organizacyjnem posiedzeniu P. A. O. zamykamy apelem pod adresem wszystkich Koleżanek i Kolegów, by zechcieli współpracować z nami przez nadsyłanie odpowiednich materjałów informacyjnych, które nie omieszkamy wyzyskać w prasie codziennej.

Po konkursie na nowele.

Zgodnie z oświadczeniem Redakcji „Spraw Nauczycielskich", zawartem w ostatnim numerze naszego miesięcznika — zamieszczamy poniżej garść uwag, odnoszących się do konkursu na nowelę z życia nauczycielskiego, zorganizowanego przez wileńskie „Słowo". Pragniemy tu zaznaczyć, że w uwagach swych wyrażamy opinję członków sądu konkursowego, delegowanych przez Zarząd Okręgu Z. N. P. W tej roli oczywiście nie nawiązujemy do dość szerokiej dyskusji, toczącej się na łamach różnych pism, po ogłoszeniu wyników konkursu.

We wstępie słów kilka o genezie konkursu na nowele:

„Słowo" drukowało w swoim czasie nowelę Wandy Dobaczewskiej, p. t. „Dzień niepowodzeń". W noweli tej młody nauczyciel na wsi kresowej przeżywa swą żałosną historję; w mieszkaniu jego zamarza woda; ludność, uspobobiona wrogo, nie chce mu przyjść z pomocą; między szkołą, nauczycielem, a wsią, wytwarza się chiński mur; w chwili gdy nauczyciel to wszystko przeżywa, przychodzi napomnienie z Kuratorjum, będące równocześnie groźnem ostrzeżeniem; nauczyciel załamuje się ostatecznie — sięga po flaszkę wódki i przepija z wyszczerbionego kieliszka do swego odbicia w lustrze.

Beznadziejność tej noweli, oraz jej ciężka i duszna atmosfera, wysunęła w Redakcji „Słowa" kilka pytań: czy istotnie tak ciężkie i beznadziejne jest życie nauczyciela w głuchej wsi kresowej? Jak układają się stosunki nauczycielstwa z dziećmi, z rodzicami, z wójtem i ze starostą, z dworem i plebanją? Jaka jest atmosfera pracy szkolnej? Jak przedstawia się stosunek władz szkolnych do nauczycielstwa? Czy atmosfera, tą którą żyje nauczyciel z noweli p. Wandy Dobaczewskiej — jest tragicznym wyjątkiem? A może życie we wsi kresowej płynie równo i spokojnie, a nauczyciel pracując twórczo, ogląda z zadowoleniem piękne owoce swej pożytecznej pracy?

Odpowiedź na te pytania mieli dać sami nauczyciele w swych konkursowych nowelach. „Słowo“, ogłaszając konkurs, zwróciło się równocześnie do Zarządu Okręgu Z. N. P. z prośbą o poparcie inicjatywy, oraz delegowanie dwóch przedstawicieli Związku do sądu konkursowego. Propozycja spotkała się z akceptem Zarządu Okręgu, gdyż wychodził on z założenia, iż nauczyciel z „Dnia niepowodzeń“ jest tylko wytworem fantazji literackiej, a nie człowiekiem żywym. Zarząd Okręgu doszedł również do wniosku, że pytania, wysunięte przez Redakcję „Słowa“, dadzą odpowiedzi odtwarzające istotę życia nauczycielskiego i zainteresują niem szerokie społeczeństwo.

Dziś, po konkursie, na podstawie przejrzanych 33 nowel, kol. Matuszkiewicz odpowiada na wysunięte zagadnienia. Podkreślić tu należy, że przytoczone tam refleksje, pokrywają się w opinji obu kolegów, zasiadających w sądzie konkursowym.

Alarm czy ostrzeżenie.

Trzydzieści i trzy nowele. Szmat niedoli nauczycielskiej. Uśmiech ma tylko karjerowicz i ta młoda, którą bogi kochają. Inni — to ludzie ciężkiego zmagania.

Ciasna, niska izba, to ich dom — sklecone łoże, koślawy stół ich urządzenie — karaluchy i wieśniacza rodzina za przepierzeniem ich towarzystwo — interes własnego podwórka, zaduch i brud — to tło ich pracy.

Trudno tu o uśmiech. Zszarzała jest psyche wileńskiej wsi, szara jej sztuka, żałobliwa pieśń.

Ale młodzi są ci ludzie z nowel. Lat 20—30. Wszyscy oświatowcy, społecznicy. Dla dziecka mają uśmiech i wyczucie. Wagę szkoły rozumieją. Zadania pozaszkolne spełniają. Są strzelcami, spółdzielcami, strażakami, kierownikami świetlic, kursów, chórów, teatrów. Ryszard Tumski nazywa ich Mańką do wszystkiego. Dla wszystkich — Polska to wielka rzecz. Nie mają nastawień gospodarczych. Przyrody nie nauczono ich kochać. Poczucia artystyczne rozwijają w szkole — niewiasty przenoszą je i do własnych izdebek. Do roboty wszyscy stają z wiarą. Naga rzeczywistość wszystkich odrazu gryzie boleśnie. Gną się, ale znów karki prostują. Zmagają się. Źle im samym. Szukają pomocy. Rówieśnicy dają niewiele. Starsi plują gryzącym buntem, sprytniejsi palą i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Na przybory szkolne dom nie daje. Daje zato nauczyciel. Sklepik uczniowski zakłada za własne pieniądze. Na zebraniach rodzicielskich tłumaczy, prosi. W sali cisza, często pomruk, głos zabiera sołtys z urzędu. Tu walczy o wszy, brud, głód, czas i naukę dziecka.

O urządzenia szkolne z gminą też staczają boje. Jeden z nich. chytry, popił z sekretarzem gminy i dostał co mu się należało. Inni zżerają siły na targi. Osąd władzy niedwuznaczny: energiczny nauczyciel wszystko zdobędzie. To też ten energiczny i tu dokłada. Lecz ta żebranina w gminie poniża ich, obraża, boli. Taki pan nie dorósł, a trzeba go prosić, bo chodzi o dzieci, o szkołę. O własnych należnościach w gminie mówią już tylko między sobą. Na dodatek mieszkaniowy niema pieniędzy.

Z policją mogłoby być dobrze. Tylko wedle stawu grobla. Ma lepsze uposażenie, więc się wyżej ceni. Gorzej gdy przyjdzie i pyta o tego, czy owego. Najgorzej gdy poleca roztoczyć nadzór. Nie, tego nie umiem — odpowiada nauczyciel. Odtąd niedobrze z jego opinją. Jest niewyraźny. Nie idzie ręka w rękę z władzami. A gdy gdzieś tam, czegoś wieś nie chciała — winien był nauczyciel. Nie pomógł. Pojechał za to na inną posadę. I nawet zębów nie zacisnął. Machnął ręką. Któż go obroni?

Społecznie wszyscy pracują. I w tem tkwi największe zło. Niema strzelców o strzeleckiej strukturze. Strażak nie wgryza się w straty pożarowe. Spółdzielca jest nim, bo jest. I nie jest to brak umiłowań — bez tej roboty nie mogliby żyć. Ale nie robią tego, coby chcieli. Na osobiste ukochania niema czasu. Muszą robić wszystko — czego domagają się niedomówienia różnych osobistości, poplątana opinja, władza pośrednia i bezpośrednia. Życie jest ciężkie, znajdą się inni, trzeba sprostać zadaniom — szerokim zadaniom ponad siły jednego człowieka. Młodsi targają się w jarzmie, starsi męczą się. Niewspółmierność pomiędzy rzetelnością w robocie, a nawalaniem, pomiędzy osobistem zainteresowaniem, a naciskami różnych panów — domaga się żarliwie uzdrowienia. Rezultat? Jeden chlaszcze sarkazmem, drugi pisze papierowe sprawozdania, trzeci rzucił wszystko i wziął się do studjów. Wszyscy czują niezdrową atmosferę, wszyscy szukają wyjścia z chorej matni społecznej. Nie ustąpili i lekko nie ustąpią. Pochorują się, jak Irena, pomajaczą i staną jeszcze nieugiętsi. Ale czy wolno tak straszliwie marnować najcenniejszy skarb — ludzką energję?

Każdy człowiek robi dobrze tylko to, co może zrobić i co robić chce. W nowelach uderza przerost pracy społecznej. Nauczyciel woła

o jej planowe rozmieszczenie, o jej wartość i wolność, burzy się przeciw metodom, buntuje się przeciw fikcji.

Dobrze czują się oni tylko w klasie. Tu widzą rezultaty swoich zmagań. Dostali materjał surowy. Nieustępliwą pracą rozbudzili przebłyski, czasem blaski. Zaduch okropny, ale mniej wszy, czystsze karki. I zniosłoby się to wszystko. Jest lepiej — byłoby dobrze. Tylko wielkie — ale. Inspektor! (przez wielkie i !). Ci wszyscy ludzie go nienawidzą. Wszyscy. Myśl o nim gasi najlepsze tchnienia. Nikt z nich nie pracuje dla niego. Wszyscy czują się na placówkach. A oto zbliżenie się władzy przytłacza, mrozi serca. Tych wizytacyj wiele tam w nowelach .Wszystkie sztywne, wielkie, pełne czepiania się śmiesznych drobiazgów, pełne węszenia, podchwytywania, sypania dzieci i nauczycielki. Nieufność — konieczność znalezienia dziury w całem. Próbują wyjaśnić błędne ujęcia. Władza się nie myli. Podchwyt wali ich jeszcze niżej. Zagryzają wargi — milkną. Niech się dzieje — szkoda słów. Krzywdy nie przemogą. Przyjechał inspektor! Nie doświadczony pedagog — nie życzliwy doradca — nie rozumny człowiek. Przyjechał inspektor — kontroler — władza! Wyje w nich coś potem, skowycze. Tyle pracy, tyle męki, tyle serdecznych sił dla dzieci, wsi, ludu, Polski — a tu wpadł, przemknął się po łebkach, zgniótł, zmiażdżył. poniżył wreszcie rzucił łaskawie ostrzeżenie i odjechał. Potem papierek — wyniki pracy niedostateczne.

Jedna z niewiast dostaje wypieków na widok urzędowej poczty. Jakiś monit, statystyka, albo sprawozdanie. Nie lubią papierków. Burzą się przeciw ich mnogości. Kpią z wymyślnych rubryk. Sarkają na bezużyteczne marnowanie czasu. Dni lecą w robocie — piszą nocami.

Noc mają dla siebie. Kopcąca nafta, przygotowanie lekcyj, stosy zeszytów do poprawek. Zjeść można w ciągu roboty. Na koniec książka dla siebie. Książek mało — trudno o nie. Pan Jerzy Wyszomirski mówi, że nie czytają. Nie, czytają, my to wiemy. I jeszcze jedno. P. Wyszomirski gniewa się, że to ludzie z Nad Niemna, zapatrzeni w Judymów. Toć właśnie w tem ich moc. Nauczycielska Żeromsk-jada to tężyzna polskiej odbudowy. Coś muszą mieć, w coś wierzyć. Jalu Kurek da im tylko rozchełstany dzień dzisiejszy. Nauczyciel musi mieć credo i oni wszyscy je mają.

Mają je i duchowo więcej są warci niż wszyscy okoliczni policjanci, sekretarze, wójtowie, różni prezesi i wiele powiatowych dygnitarzy — a jednak! W swej pozycji społecznej czują się niedobrze. Ustawa uposażeniowa uczyniła z nich parjasów. Miarą ludzi jest, tak —

jest kieszeń. Kose oczy wświdrywują się w ich portmonetki. Woźni, biura, telefony przytłaczają ich. Czują swą wartość i czują wysoką niedocenę. Skromni są — ale to ich boli.

I tu są spryciarze. Ta ma coś ponad sto złotych, a jest pachnąca, wyświeżona. Tamten jest przewodniczącym konferencji wbrew wyborowi. Umie pilnować swych spraw, pójdzie wyżej. Służalczość to brzydka rzecz, ale podania o przeniesienie na własną prośbę już mu nie zaproponują. Ten robi szum — działacz. Przeto i tamten nie może pozostać wtyle. Negatywne sprawozdania źle są widziane. Upozytywnia je więc cyframi. Inni patrzą, kiwają głowami. Może tamci mają rację? Zaraza wsiąka kroplami.

I oto: zmaganie się z wsią, walka o szkołę z gminą, niewiadome raporty policji, ciężkie ugryzanie się o zdrowie pracy społecznej, rezerwa i podejrzliwość władz, niedocena pozycji nauczyciela, brak czasu dla siebie i swoich umiłowań i ci karjerowicze, blichtr i fikcja krzyczą z wierszy, z pomiędzy wierszy nadesłanych nowel.

Takie oto są te nauczycielskie nowele!

A teraz na wagę. Czego więcej — dobra, czy zła? Głęboka cześć należy się tym ludziom za ich całkowite wyrzeczenie się siebie na rzecz dobra publicznego — cześć tem głębsza, że bici przez tych, którym służą, że smagani przez tych, których obowiązkiem jest podanie życzliwej dłoni— nie upadają. Na szczęście młodzi są, mają twarde karki. Głębia tych ludzi czysta. Sprawie rzetelnie służą.

Ale i zasięg zgnilizny jest dość duży. Dochodzi już do placówek, wysuniętych na krańce. Ludzie ci zostawieni są sami sobie. Zjawiska współczesności chwytają bardziej rozszerzonemi oczyma. Przykry refleks, niewypowiedziany nacisk, źle zamaskowana groźba różnych wielkości, dyskontowanie ich pracy, krzywdę swoją i społeczną chwytają głębiej, bo w ciszy mają wyostrzone zmysły.

Warczą. Zdrowo warczą, bo etyki społecznej i zdrowia życia publicznego bronią.

Ale są młodzi, sami, pozbawieni środków, widzą coraz większą plejadę lokai, muszą żyć...

Alarm? Niepotrzebny. Ostrzeżenie, i to mocne ostrzeżenie — oto oddźwięk płynący z nowel, pisanych przez nauczycieli. Wczuć się weń powinno społeczeństwo, podjąć go bardzo rozważnie winny władze szkolne, posłuchać go mogą i sternicy nawy państwowej.

...Bo jednak zaraza wsiąka — kroplami.

M. Matuszkiewicz.

Walka o książkę.

„Książka ma swoją świątynię, swoje państwo, w którem króluje niepodzielnie. Państwu temu na imię: bibljoteka, czyli skarbnica ksiąg najszacowniejszych“.

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Zagadnienia rozwoju techniki, racjonalnego gospodarstwa, środków obrony Państwa — oddawna zostały sprecyzowane i oparte o trwałe podstawy finansowe. Innemi słowy zagadnienia te znajdują się pod stałą opieką władz państwowych, jako zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

Znalazły też należyte zrozumienie takie sprawy, jak budowa dróg kołowych, mostów, szpitali, wodociągów, kanalizacji i t. d. Sprawy te zostały przekazane samorządom, które znowuż rozwój ich oparły na odpowiednich podstawach finansowych.

Gdy natomiast chodzi o zagadnienia natury kulturalnej, to widzimy tu nietylko brak odpowiednich podstaw finansowych, lecz jesteśmy świadkami jakiegoś dziwnego niezrozumienia, graniczącego nieraz z niedołęstwem i niezaradnością.

Zaraz po ukończeniu wojny, idąc za przykładem demokratycznych państw, wprowadziliśmy u siebie obowiązkowe nauczanie. Miljony dzieci przeszło przez szkoły powszechne, zdobywając sztukę czytania i pisania. Setki tysięcy dziatwy nabrało zamiłowania do czytania książek. Lecz niedołęstwo nasze i na ten raz odniosło swoje zwycięstwo. Jesteśmy świadkami **powrotnego analfabetyzmu,** bo nie uprzystępniliśmy książki dla szerokich warstw młodzieży, kończącej szkołę powszechną, nie zwróciliśmy uwagi na konieczność zorganizowania bezpłatnego czytelnictwa, aczkolwiek Związek bibljotekarzy polskich jeszcze w roku 1921, t. j. w dwa lata po wprowadzeniu obowiązkowego nauczania, wystąpił do władz z odpowiednim memorjałem o przymusowem zakładaniu bibljotek we wszystkich gminach tak miejskich, jak i wiejskich.

W myśl postulatów, zawartych w memorjale, bibljoteki miejskie i wiejskie musiały utrwalać i pogłębiać rezultaty pracy szkoły powszechnej; praca szkoły, nie wsparta, jak zaznaczyliśmy, działalnością bibljoteki w dużej mierze obraca się w próżnię. Memorjał ten był przedmiotem obrad najrozmaitszych komisyj międzyministerjalnych.

Obrady trwały aż... **osiem lat!** W końcu roku 1929 wyłonił się nareszcie projekt ustawy bibljotecznej. Został on aprobowany przez rząd i miał wejść pod obrady Sejmu. Jednak, jak zwykle, sprawę odłożono.

Nareszcie Janusz Jędrzejewicz, były minister W. R. i O. P., dojrzał w projekcie niejako uzupełnienie reformy szkoły powszechnej i, biorąc pod uwagę, że większość ludności poprzestaje na wykształceniu szkoły powszechnej, zdecydował ruszyć sprawę Ustawy bibljotecznej z martwego punktu, by w ten sposób przeciąć rozwój powrotnego analfabetyzmu i udostępnić dobrą książkę najszerszym warstwom ludności wiejskiej i miejskiej.

Z rozpoczęciem bieżącej sesji projekt Ustawy bibljotecznej, po uprzedniem uzgodnieniu tegoż przez trzy ministerstwa: W. R. i O. P., Spraw Wewnętrznych i Skarbu, wpłynął do laski marszałkowskiej.

Projekt między innemi przewiduje takie rozwiązanie tego doniosłego dla kulturalnego rozwoju zagadnienia:

Każda gmina, licząca co najmniej 2.000 mieszkańców, utrzymywać musi u siebie bibljotekę publiczną. Komplet książek otrzymuje z powiatowej bibljoteki centralnej: nadto z tejże bibljoteki może **wypożyczać bibljoteki ruchome.** Koszty zakładania i utrzymywania tych bibljotek ponoszą z ogólnych sum budżetowych powiatowe związki samorządowe. Na pokrycie tych kosztów każdy mieszkaniec gminy płaci **podatek od 5 groszy do 25 groszy rocznie.** Bezpośrednią opiekę nad bibljotekami będą miały powiatowe i gminne komitety bibljoteczne, do których wejdą przedstawiciele administracji państwowej, urzędów i organów administracji szkolnej, samorządu oraz osoby wyróżniające się działalnością na polu kultury i oświaty. Wykazy książek, dopuszczonych do bibljotek samorządowych, ogłasza Min. W. R. i O. P., które powołuje w charakterze doradczym komisję oceny książek dla bibljotek samorządowych; korzystanie z bibljotek gminnych jest w **zasadzie bezpłatne.** W okresie jednak pierwszych dziesięciu lat od założenia bibljoteki gminnej za wypożyczanie książek do domu mogą być pobierane opłaty w wysokości nieprzekraczającej 20 gr. miesięcznie. Cała organizacja bibljotek samorządowych dokonana będzie w ciągu 10 lat od wejścia Ustawy w życie. Kolejność i czas zakładania bibljotek ustala Min. W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Gminy miejskie, których ludność przekracza 50.000 mieszkańców, muszą utrzymywać oddziały na każde 50.000. Dla miast, których liczba mieszkańców przekracza 200.000

mieszkańców, ci sami ministrowie mogą ustalić odmienne zasady zakładania i utrzymywania bibljotek samorządowych.

Taka jest w ogólnych zarysach treść Ustawy o samorządowych bibljotekach publicznych.

Wszystkim tym, komu są bliskie i drogie losy rozwoju oświaty i kultury, zdawało się, że nareszcie została zrozumiana pilna i doniosła potrzeba planowej organizacji czytelnictwa wśród mas, w szczególności w ośrodkach wiejskich, gdzie książka naogół jest rzadkim gościem, ale jednak jakże pożądanym i mile widzianym przez młode pokolenie.

Zdawało się też, że Ustawa bibljoteczna, ugruntowująca planową i konsekwentną organizację bibljotek i czytelnictwa, jest wyrazem rzetelnej i dojrzałej potrzeby naszego kulturalnego rozwoju, że „jest ona, jak powiada W. Dąbrowska, nietylko postulatem rozumnej polityki oświatowej, lecz kwestją naszej narodowej godności".

Stała się jednak rzecz dziwna i niezrozumiała. Otóż żadna Ustawa, żaden dekret lub rozporządzenie nie rozpętały tak namiętnej polemiki, jak właśnie Ustawa bibljoteczna.

Przedewszystkiem przeciwko Ustawie, jak i należało oczekiwać, wystąpiła prasa opozycyjna i klerykalna. Pierwsza wylewa łzy krokodyle nad tem, że bibljoteki będą o wyraźnem nastawieniu państwowem, obawia się też, że literatura i książka zostaną „usanowane" i „dostosowane" do ideologji chwili bieżącej, że bibljoteki staną się ośrodkiem „propagandy na rzecz sanacji", że do literatury wkradnie się „służalstwo", że straci ona swoją niezależność i t. d. i t. d.

Rzecz zrozumiała, że podobne podejście do tego zagadnienia, jak to robi prasa opozycyjna, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Bo jakże można „usanować" lub zrobić „środkiem propagandy sanacyjnej" wszystkie dzieła naszych klasyków, które w pierwszym rzędzie powinny znaleźć się w bibljotekach gminnych; lub w jaki to sposób można będzie uczynić „środkiem propagandy sanacyjnej" popularne dzieła z dziedziny rolnictwa, astronomji, fizyki, higjeny i t. p. O tem nasi opozycjoniści milczą. Wstydliwie też pomijają kwestję „niezależności literatury". Żyjemy przecież w państwie praworządnem, gdzie myśl nie jest skrępowana, gdzie pisarz nie jest zagrożony pozbawieniem karty żywnościowej lub wtrąceniem do lochów G. P. U., jak jest to w Rosji...

Jeżeli chodzi o zwalczanie Ustawy bibljotecznej przez prasę klerykalną, to dziwić się temu naprawdę niewarto. Przedstawiciele tego

odłamu społeczeństwa posunęli się tak dalece, iż uważają wieśniaka za **„człowieka zdziczałego społecznie“**, a inicjatorów Ustawy bibljotecznej za **„ludzi bez kultury“...** Czy można po tem wszystkiem z tymi panami polemizować? Chodzi im o jak najdłuższe utrzymanie dzisiejszego stanu, bo to, rzecz jasna, ułatwia utrzymanie „rządu dusz“ na dłuższą metę.

Zresztą myślą oni jeszcze kategorjami średniowiecza. Epoka dzisiejsza, z jej zawrotnym postępem we wszystkich dziedzinach życia, jest dla nich obca i niezrozumiała, bo tem tylko można wytłumaczyć sobie tę tęsknotę „do stosów i piekła, jako rzeczywistej rzeczywistości“.

W gronie przeciwników Ustawy bibljotecznej, z zupełnie innych pobudek, znaleźli się też dwaj ministrowie: I. Matuszewski i M. Jaroszyński. Pierwszy uważa, zresztą zupełnie słusznie, że dzisiejsza literatura jest zbyt słabem oddźwierciadleniem procesu odradzającego się państwa i jednocześnie obawia się „fikcyj przeszkadzających pracować i żyć“. Drugi zaś — broni gmin od nowych ciężarów podatkowych.

Wystąpienia p. p. Matuszewskiego i Jaroszyńskiego wywołały gorące polemiki literatów tej miary jak J. Kaden-Bandrowski, Boy-Żeleński i Wacław Sieroszewski. W szczególności z wyjątkową siłą zostało zaatakowane stanowisko min. Jaroszyńskiego.

„Jeżeli Polska niepodległa jest nareszcie, powiada Kaden-Bandrowski, to przecież w niemałej części jest to zasługa tych, którzy ducha narodowego w kraju utrzymywali! Nie zapominajcie teraz o nich w Polsce niepodległej, nie samym przecież budżetem człowiek żyje... Jeżeli ktoś sądzi, że 5 gr. na głowę rocznie za utrwalenie w narodzie tradycyj mowy Kochanowskiego, Skargi, Niemcewicza, Mickiewicza, Słowackiego i tylu innych Największych — to dużo lub za dużo, cóż odpowiedzieć takiemu?

Chyba, iż niewiadomo w takim razie, poco walczyliśmy o niepodległość. Więc na książkę jest w Polsce najwyższy czas i to bez względu na „obecną konjunkturę ekonomiczną“, taki sam czas pośpieszny, jak na inne przyczyny wielkiej wspólnoty narodowej“.

„Nie potrzebuję wskazywać, odpowiada M. Jaroszyńskiemu Boy-Żeleński, kto chętnie zajmie się dostarczeniem lektury owym **zwolnionym** przez p. ministra Jaroszyńskiego od **obowiązku bibljotecznego rzeszom.** Powstaną, powstaną nawet bibljoteki i ludek nasz będzie na nie płacił tak, jak płaci miljony „Rycerzowi Niepokalanej“ i wciąż

miljony na „murzynków" w Afryce. I będzie płacił bodaj znacznie więcej za ciemnotę, niżby płacił za oświatę; z tą jedynie różnicą, że będzie się to działo poza egzekutywą samorządu".

„Nie przyjdzie na nią (na Ustawę bibljoteczną) kolej nigdy, pisze Wacław Sieroszewski, dopóki na jej losy wpływać będą ludzie, dla których **książka** jest... **ozdobą życia.** My, którzy przeszliśmy koleje najrozmaitszych walk, patrzymy na nią inaczej. Dla nas ona była zawsze ostrą, skuteczną bronią. Dla nas, **obok obowiązku pracy i prawa do chleba,** stoi w tym samym szeregu **prawo do świadomości każdego obywatela,** każdego człowieka. A świadomość można zdobyć jedynie przez władzę, przez książkę, która jest tej wiedzy najlepszym orężem. Deficyty przy dobrej woli dadzą się usunąć".

Jak widzimy walka o książkę dla mas stała się zagadnieniem ogólnopaństwowem.

Miejmy nadzieję, że słowa koryfeuszów naszej literatury, wypowiedziane z racji ataków na Ustawę bibljoteczną, znajdą szeroki odźwięk także wśród mas nauczycielskich, bo któż, poza nauczycielstwem, więcej zrozumie potrzebę dla szerokich mas książki wartościowej, książki pięknej, pożytecznej i odkrywającej nowe horyzonty życia kulturalnego?

Narasta nowa siła... Wzmaga się fala młodzieży opuszczającej szkoły powszechne... Rosną i potężnieją zastępy ludzi żądnych wiedzy i dążących do podniesienia poziomu kulturalnego wsi... Płoną ogniska rozbudzonej świadomości potęgi wiedzy... Niezbędny jest tlen, by ogniska te nie zgasły! **Tlenem zaś tym jest książka.**

Samorządowcy — nauczyciele mają szerokie pole do działania. Należy naświetlenie tych spraw, umiejętnie wykorzystać przy każdej nadarzającej się okazji, by samorządy wynosiły odpowiednie rezolucje, wstawiały pewne kwoty na utrzymanie już istniejących bibljotek, jak to zrobił jeden z wójtów w Nowogródczyźnie — wszystko to musi być wykorzystane w całej rozciągłości. Niech przykład wójta z Nowogródczyzny będzie początkiem samorzutnej akcji w zakładaniu bibljotek gminnych. „**Deficyty zaś,** jak powiada W. Sieroszewski, **przy dobrej woli dadzą się usunąć".** A co najważniejsza — Polska zacznie tą drogą usuwać ze swego życia najistotniejszy deficyt, **jakim jest deficyt kulturalny.**

Józef Milenkiewicz.

O kontakt z Polonją Zagraniczną.

W tych dniach ukazała się książka Marji Wiąckowej p. t. „Piszmy do Polaków na Obczyźnie“.

Praca zawiera materjały informacyjne i wskazówki praktyczno-organizacyjne o nawiązaniu kontaktu między Macierzą a Polonją Zagraniczną.

Jako najłatwiejszy sposób nawiązania bliższych stosunków z Polakami na obczyźnie uważa autorka wymianę korespondencji, i to zarówno między młodzieżą szkolną, jak pozaszkolną oraz wszelkiego rodzaju towarzystwami.

Osobny rozdział książki omawia korespondencję z chorymi w szpitalach żołnierzami z Legji Cudzoziemskiej, robotnikami rolnymi, a także korespondencję mającą na celu pomoc w samokształceniu.

Książka bardzo pożyteczna i na czasie stanie się niezbędną dla pracownika oświatowego i organizatora życia społecznego na obczyźnie.

Każdy znajdzie tam sporo materjału, który pomoże mu w zorganizowaniu niezmiernie ważnej pracy, cementującej młode pokolenie Polonji Zagranicznej z krajem swych Ojców.

Książka ułatwi również pracę nauczycielstwu w kraju i zagranicą, które już prowadzi, albo zamierza prowadzić wymianę korespondencji.

Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibljotece towarzystwa oświatowego zarówno w kraju, jak i na obczyźnie.

Książkę wydała „Nasza Księgarnia“. Cena bardzo przystępna wynosi zł. 1,50, które wpłacać można do P. K. O. na konto księgarni Nr. 2058, bądź też przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Nasza Księgarnia“, Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

„Poznaj swój kraj“.

Kierownictwo WKN. Okręgu Warszawskiego ZNP. organizuje w nadchodzące wakacje oryginalny kurs po Polsce w specjalnie zorganizowanym pociągu z miejscami sypialnemi. Podróż odbywać się będzie przeważnie nocami, w dzień odbywać się będą wycieczki.

A oto trasa naszego kursu: Warszawa — Gdańsk — Wielka Wieś — Laskowice — Toruń — Poznań — Wieluń — Katowice — Cieszyn — Kraków — Zakopane — Krynica — Lwów — Borysław — Stanisławów — Zaleszczyki — Warszawa.

Całkowity koszt wycieczki wraz z utrzymaniem około 170 zł. — Wycieczka będzie trwała 15 dni, od połowy do końca lipca. lub w początkach sierpnia. Przewidujemy dłuższy postój: w Gdyni, Krakowie, Zakopanem, Lwowie.

Pierwszeństwo w przyjęciu na ten kurs wędrowny mieć będą słuchacze W. K. N. Związkowego i członkowie Z. N. P. Zapisy przyjmujemy już od 1 grudnia ub. r., chcemy bowiem ułatwić udział w tej oryginalnej włóczędze po Polsce wszystkim Koleżankom i Kolegom; już więc od 1 grudnia można było wpłacać po 20 zł. miesięcznie, a wtedy w lipcu pozostanie do uregulowania tylko 30 zł. Mogą się również zgłaszać rodziny nauczycielskie.

W pociągu będzie nas 300 osób. Wszyscy uczestnicy zostaną podzieleni, w zależności od swych zainteresowań na grupy: historyczną, geograficzną i przyrodniczą. Każda grupa będzie miała swoich prelegentów.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Kierownictwo W. K. N. Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Konto P. K. O. 25.918 (brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Warszawski). Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Ze względu na rezygnację mą ze stanowiska redaktora naczelnego „Spraw Nauczycielskich" poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia podziękowania wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy z redakcją dotychczas współpracowali.

Leon Łyszczarczyk.

Ś. † P.

Marja Kuczyńska

nauczycielka szkoły powszechnej w Czemiołach gminy Dobromyśl, pow. baranowickiego zmarła w grudniu 1934 r, w Wilnie w szpitalu.

Pochowaną została na cmentarzu Pobernardyńskim w Wilnie.

Ś. p. Zmarła pozostawiła za sobą szczery żal otoczenia.

Cześć Jej pamięci.

Ś. † P.

Wincenty Kociuba

nauczyciel szkoły powszechnej w Wołożynie zmarł 20 lutego 1935 r.

Ś, p. Zmarły, miły Kolega i wzorowy nauczyciel wzbudził swą śmiercią niekłamany ból swego najbliszego otoczenia.

Cześć Jego pamięci.

III. KONGRES PEDAGOGICZNY.

WYDAWNICTWO OBEJMUJE KOMPLETNE SPRAWOZDANIE Z KONGRESU LWOWSKIEGO WRAZ Z REFERATAMI I PRZEMÓWIENIAMI.

TREŚĆ.

I.

Ogólny przebieg Kongresu. — *Juljan Smulikowski:* Władze szkolne wobec rzeczywistości. — *Jan Kolanko* i *Benedykt Kubski:* Nauczyciel wobec rzeczywistości. — *Dr. Jan St. Bystroń:* Szkoła wobec rzeczywistości. — *Aleksander Patkowski:* Rola oświaty pozaszkolnej w ustroju szkolnictwa. — *Henryk Ryll:* Rola szkół specjalnych w ustroju szkolnictwa.

II.

H. Pohoska: Polskie tradycje w wychowaniu a rzeczywistość. — *Dr. Jan Kuchta:* Psychologiczne podstawy nowych programów. — *Dr. Władysława Hoszowska:* Gospodarcze nastawienie w programach ogólnokształcących. — *Tadeusz Zygler.* Zagadnienia wychowania fizycznego w nowej szkole. — *St. Usarkowa:* Syntetyczne nauczanie a nowe programy. — *Aleksander Litwin:* Budowa programów w szkołach powszechnych niższych stopni organizacyjnych. — *Kazimierz Staszewski:* Nowe programy nauki dla 7-klasowej szkoły powszechnej. — *Stefan Bąkowski:* Program nowego gimnazjum. — *Dr. Henryk Rowid:* Organizacja i program zakładów kształcenia nauczycieli.

III.

Dr. J. Wagnerówna: Nauczanie języka polskiego w wyższych klasach szkoły powszechnej. — *Kazimierz Żychal:* Nauczanie łączne w oddz. III szkoły ćwiczeń. — *Jan Syska:* Próba dostosowania szkoły do uzdolnień dziatwy i do potrzeb kulturalno-gospodarczych Polski, przeprowadzona na terenie szkoły ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach. — *Wacława Fleury:* Próba indywidualnego nauczania — *Henryk Jędrusik:* Szkic organizacji pracy 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej im. Gabryela Narutowicza w Gnaszynie pod Częstochową. — *Stanisław Bieda:* Klasy dla uzdolnionych w szkole ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Liceum Krzemienieckiego. — *Bronisław Chróścicki:* System grupowy w wychowaniu i nauczaniu. — *Wanda Steynowa.* Sprawozdanie z pracy eksperymentalnej w szkole Nr. 7 im. G. Narutowicza w Wilnie w r. 1933. — *Wanda Dzierzbicka:* Szkoła ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem im. E. Orzeszkowej w Warszawie. — *Kazimierz Marjański:* Eksperyment Sjudaka. — *Dr. Marjan Odrzywolski:* W poszukiwaniu sprawdzianu objektywnego dla wartości metodycznych.

Dzieło zawiera 416 stron.

Cena pojedyńczego egzemplarza zł. 4.—

WYDAWCA: ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO,

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Konto P. K. O. Nr. 435.